

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamę od pierwszego dnia 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Liści do redakcji, administracji i ekspedycji winny frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 10 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mark., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemiecko-austriackiego, należących do państwa niemieckiego. W innych krajach zaś tylko za gotówką, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracane są i nie zostaną będą

Ajenty Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 grudnia.

Przytoczyliśmy wczoraj w krótkim streszczeniu wedle telegramu londyńskiego mowę, jaką wygłosił w Manchesterze angielski minister skarbu, Sir Stafford Northcote. Najświeższe dzienniki i dzisiaj jeszcze nie zamieszczają w całej osnowie przemówienia ministra; wszakże z tego, co piszą, a donoszą już więcej niż wczorajszy telegram, przekonujemy się, że mowa pana Northcote'a więcej była stanowcza i śmielsza niż sądzić mogliśmy z krótkiej wzmianki wczorajszej. Rola ministra skarbu pono najważniejsza w przeddzień wojny i w czasie wojny, bo jego to zadaniem dostarczyć tego nervus rerum, bez którego kolega jego w urzędzie spraw zagranicznych nie przedsięwziąć nie może. Minister skarbu decyduje więc ostatecznie o wojnie a zależy to zawsze od stanu jego kasy państwowej, ale zwykle powściągliwym jest w wyrażeniach, jeżeli mówić zmuszony, pozostawiając zawsze innym ministrom rozwiązanie pytania, czy wojna lub pokój, czy się wyjaśnia lub zachmurza horyzont polityczny. Nie mało więc zadziwiają niektóre wyrażenia angielskiego ministra skarbu a to tym więcej, że angielscy mówiący stanu każdy wyraz biorą na wagę w swych mowach. Pokój, którego pragniemy, są słowa pana Northcote'a, takim być musi, ażeby nie ubliżał naszemu honorowi narodowemu. Musi to być pokój, na jaki zgodzić się może silny mąż z bronią w ręku (it must be the peace of the strong man armed); nie pokój bojaźliwego, który pragnie pokoju dla tego tylko, ażeby druzdy zostawił go w spokoju... Anglia zajmuje ważne stanowisko między narodami. Nie chcę doczekać się czasów, w których Anglia spadnie ze swego stanowiska. — Jak widzimy, angielsko-egipska operacja przechodzi „esferę czystej polityki finansowej“ i jest aktem politycznym niemałego znaczenia. Przekonywamy się o tym z dniem każdym i z telegramów londyńskich i z uwag prasy europejskiej. Rozpowszechnia się dzisiaj wiadomość, że rząd angielski nowy zamierza zawrzeć układ z wicekrólem egipskim. Ismail pasza jest, jak wiadomo, nie tylko głównym akcyonariuszem Towarzystwa kanału sueskiego, ale jest jeszcze jako główny stowarzyszony w posiadaniu brzołów kanału i posiada prawo do eksploatacji tych gruntów, na których stoją miasta Port-Said i Ismaila. Otóż o odstąpienie tego prawa odbywał się mają rokowania między wicekrólem a rządem angielskim. Ale niedość jeszcze na tym. Jest nawet już mowa o założeniu fortyfikacji na między-morzu sueskim i o wysłaniu tam garnizonów angielskich.

W obec takich wiadomości obiegają też najrozmaitsze już wieści, jakoby stosownie do umowy mocarstw Egipt dostać się miał w przyszłości w posiadanie Anglii, że terazniejszy krok rządu angielskiego jest tylko wstępem do rozwiązania kwestyi wschodniej itd. Wedle Indépendance Belge np. Rosya taki plan miała wygotować: Carogród dostanie się Rosyi, Egipt Anglii, niemiecka część Austrii przypadnie Niemcom, Austrija ma być wynagrodzona słowiańskimi prowincjami Turcyi, Francya za odstąpienie (?) Belgii ma otrzymać Alzacyą i Lotaryngią itp.

Wczoraj, jak już pisaliśmy, rozpoczęły się w Zgr. narodowym wybory senatorów. Jak najświeższy donosi

telegram wybrano dotychczas pp. Audiffret Pasquier i Martel. Pierwszy otrzymał 551, drugi 344 głosów. W końcu zapisujemy, że według Pol. Corr. zamysła serbska skupczyła, idąc za przykładem greckiego gabinetu, wytoczyć proces trzem dawniejszym ministrom: Stefanowiczowi, Czumićkowi i Marinowiczowi z powodu ich nieszczernej polityki. Jeżeli ta wiadomość się stwierdzi, piszą dzienniki niemieckie, będzie to dowodem, że Serbia nie dorosła jeszcze „rządów parlamentarnych.“ Prasa niemiecka zapomina przytem, że Serbia, chociaż nie dorosła „rządów parlamentarnych“, posiada prawo do odpowiedzialności ministrów, którego Niemcy doczekać się nie mogą.

* Rezultat wyborów leszczyńskich na postów do sejmiku pruskiego, jak pisze korespondent rawicki do Posener Ztg., wywołał oburzenie pomiędzy wyborcami Niemcami, zaliczającymi się do stronnictwa narodowo-liberalnego w powiatach krobkim i wschowskim. Dla zapobieżenia na przyszłość takiemu rezultatowi, zebrał się niektórzy wyborcy do Rawicza i tam utworzyli komitet powiatowy wyborczy i uchwalili zaraz odpowiedni statut. Posener Ztg. pisze, że fakt ten godny naśladowania. Naśladowajmy go i my, i gdy kłeski jakieś doznamy, nie zakładajmy rąk i nie dawajmy wszystkiemu za wygraną, lecz z podwójnymi siłami, z większym niż poprzednio natchnieniem pracujmy, aby wywalczyć zwycięstwo. Tam zaś, gdzie się je już odnieśli, nie dajmy go sobie wydrzeć. Praca naszych przeciwników niech będzie dla nas nowym bodźcem, nową zachętą — walczmy szlachetnie, jak dotąd walczyliśmy, a w końcu muszą nam wynieść sprawiedliwość.

* Przed kilku dniami, a mianowicie w nr. 277 Dziennika pisaliśmy, że odpowiednio do przepisów ustawy o zarządzie majątku kościelnego patron niekatolik nie może wchodzić sam do dożoru kościelnego ani też zastępować swym mianowcem niekatolika. — Dziś znajdujemy, że Schlesische Ztg. najzupełniej podziela w tym względzie nasze wywody.

* I korespondent do Kreuz-Ztg. podobnie jak korespondenci do Schlesische Ztg. i Berliner Börsen-Ztg. nie aprobują decyzji tutejszej reprezentacji miejskiej co do budowy teatru niemieckiego kosztem komuny. Pisz on, że wówczas, kiedy Polacy z własnych funduszy zbudowali wcale okazały teatr, Niemcy ciężar budowy teatru niemieckiego narzucają komunie i jeszcze liczą na darowiznę cesarza w ilości 60 tysięcy talarów. Do żadnych ofiar z własnej kieszeni się nie poczuwają, wszystkiego wy czekują od państwa i gminy.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał słudze przy prow. kasie instytutowej Balderowi w Poznaniu i dozorcy żwirówki prowincjonalnej Andersowi w Murowané Goślinie powszechną oznakę honorową.

twój sprawy. Papiery twojej matki deponowałem w sądzie. O kredyt dziś troszczyć się nie potrzebujesz.

— Dziękuję ci, lecz nie myślę dziś odwoływać się do kredytu, owszem proszę cię, byś zwolnił wszystkich moich wierzycieli; zamyślam uiszczyć cię co do grosza. Na przyszłość weźmiemy rozbrat zupełny z długami.

— Przybywasz z pieniędzmi?

— Wolne państwo zwykło tych, co jego służyli sprawie i dla tej sprawy poświęcili zdrowie i mienie, suto wynagradzać. I o mnie nie zapomniano. A zresztą nie jestem znowu takim inwalidą, bym już do żadnej nie był zdolny pracy.

— Velteky kiwał niedowierzająco głową.

— Coś mi się nie lada odmieniło!

— A tak, schudem i zarosem. Bądź łaskaw przedstawić mi przy następstwie widzeniu kosztą procesowe, chciałyby je zapłacić. Obecnie zaś proszę cię tylko o jedno: nie opowiadaj przed nikim historii mojej mniemaną śmierci na pobojowisku. Zaprzeczaj jej po prostu, bym nie potrzebował tłumaczyć się przed każdym z osobna, jak tam było i jak nie było. A teraz good-by! Czas dla ciebie niezawodnie jest pieniądzem, dla mnie toż samo.

Pożegnał go uściskiem ręki.

Nikt rozsądny nie potępi za to Velteky'ego, iż po odejściu Elemera ścignął gwałtownie paliwo rękawiczki, dał w kark służącemu, wypędził dorózkę i siadł do biurka w zamiarze nakreślenia pożegnane go a znanego nam z poprzedniego rozdziału listu.

Gdzież bowiem znalazłby się tak naiwny człowiek, coby chciał pojąć za małżonkę dziewczynę ubogą i posiadającą miasto posagu ojca idyotę i głuchoniemego brata?

Zmartwychpowstały udał się do Velteky'ego prosto do mieszkania pp. Lemmingów. Tę razą nie wpadł jak bomba do salonu, lecz zostawił swą kartę u portyera z zapowiedzią, że przyjdzie o południowej godzinie. Z gorączkową niecierpliwością oczekiwała go Malwina. Przywitanie było serdeczne lecz mniej familijne niż wówczas, gdy syn marnotrawny powracał z celuści morskiej.

Elemer przestał być już Benjaminskiem, chłopcem, z którymby się pieścić można. Wyrosł na przystojnego mężczyznę o wyniosłej postaci i ruchach spokojnych. Twarz jego ciemnym osłoniona zarostem spo-

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 grudnia.

(Sprawa lichwy w Radzie państwa. — Stowarzyszenie Przyjaciół ludu. — Unia i schizma. — Concordia. — Upadek Ojczyzny.)

(T) Skończyły się w Radzie państwa obrady nad wnioskiem posła Rydzowskiego w sprawie lichwy tak okropnie w Galicyi grasującej. I jakich tych długich wywazujących i żywych rozpraw rezultat? Czy zrobiono cokolwiek, aby złemu zaradzić, aby jego szerzenie się powstrzymać? Na 119 sądów galicyjskich, zapytanych przez ministra sprawiedliwości Glasera, oświadczyło się 112 za potrzebą ustawy dla Galicyi ograniczającej lichwę. Większość mówców w Radzie państwa przemawiała za potrzebą takich ograniczeń. Większość Izby oświadczyła się także za takimi ograniczeniami, nawet ministerstwo nie wystąpiło przeciw temu, a mimo to jednak nie uchwalono nic, bo tylko tak zwana rezolucya, że rząd powinien „coś“, „kiedys“ zrobić, aby złemu zaradzić. A tymczasem rzeczy tak stoją i, co gorzej, w takim stósunku postępują, że według obliczeń przez wnioskodawcę dra Rydzowskiego przytoczonych, za lat trzynastu, jeżeli ustawodawstwo zmienione nie zostanie, przejdą wszystkie majątki włościańskie w ręce żydowskich lichwiarzy. Mała bardzo nadzieja, aby ten rząd opierający się na centralistach — a wiadomo, kto w Galicyi do tej partyi się zalicza — z należytą wytrzymałością, aby to „coś“, „kiedys“ przedsięwziął dla zapobieżenia szerzeniu się lichwy u nas i aby to „coś“ rzeczywiście złemu zaradziło.

W obec małych nadziei pomocy ze strony rządu powinien kraj sam sobie radzić, jak może, i radzi sobie też zakładaniem towarzystw i kas zaliczkowych, gminnych i powiatowych, które istotnie nie jednego już gospodarza od ruiny uchroniły, nie jedną rodzinę z rąk lichwiarzy wydobyły. Za mało to jednak jeszcze wszystko. Energiczniejszego, gorętszego potrzeba zajęcia się losem ludu i może z czasem przyjdzie do przekonania, że niezbędnym jest zawiązanie „stowarzyszenia Przyjaciół ludu“, do którego by należeli wszyscy, którzy kraj kochają, i którzyby się zajęli szczerze i energicznie ochroną tak moralnych jak i materialnych interesów ludu i podniesieniem jego bytu. Na bycie ludu stoi byt narodu.

Z pisma ruskiego Sion dowiadujemy się, że Papię pozwolił między innemi księgom ruskim nosić kolpaki podobne do tych, jakich popi prawosławni używają. Jest to drobnośta tak w gruncie rzeczy małej wagi, że niktby na tę nowacy nie zwracał uwagi, a jednak położenie nasze tego rodzaju, że zmiany w stroju kleru ruskiego milczeniem pominać nie można. Wiadomo, jak czynną jest propaganda schizmatyka między unitami. Wiadomo, do czego już doprowadzono w innych ziemiach polskich, gdzie istnieć unicy. Wiadomo, jaki w tępieniu Unii w Chełmskiem galicyjscy księża ruscy udział brali i biorą. Wiadomo, jak Słowo i Rada ruska gorąco na korzyść Rosyi i prawosławia przemawiają. Dla tego też zewnętrzne oznaki jak kolpaki, brody itp. luboć w gruncie rzeczy są okolicznościami obojętnymi, tu ze względu na tę propagandę schizmatyczną nie małego są znaczenia. Wprawdzie zachodzą jeszcze jakieś wątpliwości co do tego, czy prawo noszenia kolpaków czar-

ważnia i nabrała nieco marsowatego, choć inteligentnego wyrazu.

Malwina spostrzegłszy go, uczuła, że postać ta magnetyczna na nią zrobiła wrażenie. Z tym nie można dziś rozmawiać tak, jak się mówiło przed kilku laty z gołowąsym młokosem; nie można go sadzać koło siebie, pieścić się nim i traktować jak dzieciaka.

— Po raz drugi to już przerażono nas wieścią o twojej śmierci! odezwała się do niego w tonie lekkiego wyrzutu.

— Były to tylko pogłoski rzucane na wiatr.

— Prawdaż, żeś był ciężko rannym?

— Nie warto o tym mówić. Lekkie draśnięcie i nie więcej.

— Nie ładnie to, drogi panie Elemerze, iż narażasz się na kule, a gdybyś powrócił kaleką, inwalidą o jednej nodze?

— W takim razie byłbym na podobieństwo Hiszpana Donata zmuszony na jedną tańczącą nogę. Podobno to w Europie dziś modą jest skakać na jednej nodze.

— A godziło się to opuszczać nas bez pożegnania? Wierząc mi, że byłem w rozpacz, nie wiedząc, co się z tobą stało.

— Nie oddalałem się ani daleko ani na długo.

— Byłeś bez serca. Po cóż było wciubiać nos w ławetę dzieła amerykańskich? Skoro tak niepomaganą uczułeś ochotę poborykania się, miałeś ku temu piękny w domu sposobność.

— Tu, w domu?

— Nie inaczej, tu w domu, w Szlezwigu. Tam dla takich bohaterów plełli wawrzynowe wieńce.

— Słownie dziękuję łaskawej pani za dobrą radę, lecz...

— Zgad ci znowu przyszło tak mnie nazywać? Dla czego nie mówisz do mnie po dawnemu? Porzuc to „łaskawa pani.“

— Oduczyłem się przemawiać do drugich przez „ty.“ Tam po za Oceanem, kiedy tłułem ci czas jakis jak Marek po piekle, tylko do Boga przemawiając przez „ty.“; zresztą Amerykanie tak samo przemawiają do prezydenta jak i nędznego drwala.

Malwina pomyślała w duchu: Panicz ten afektuje coś na maniery Xankesa, skoro w tym dzieła słaba jego strona, nastrojmy dyalog na diapozen amerykański.

— A więc odtąd będziemy się tytułowali przez

nych przesyłać tylko księgom przy katedrze czynnym, czy też wszystkim; łatwo jednak one zostaną uchylone i wkrótce zobaczymy księgi ruskich w kolpakach, zaczęć pójść zapewne długie włosy i zarosnięte brody. Lud wiejski skoro się z tem oswoi, a przecież jasną jest rzeczą, że dla ciemnego ludu są formy zewnętrzne strona najważniejsza, łatwo przyjmie i treść religii, do której przycięcia tak konsekwentnie i wytrwale go przygotowują. Znikła Unia z całego obszaru Ziemi polskich, czasowo jeszcze tylko istnieje w Galicyi i w północnych Węgrzech.

Inne pismo, sprawami kościelnymi zajmujące się, mianowicie Przegląd Lwowski nie równie ważniejszą podaje wiadomość, donosi bowiem, że tak zwana „Concordia“ ma być przez Rzym uregulowaną w sposób zgodny z zasadami wolności sumienia. Po dług obowiązuje dotychczas bulli papieżkiej (Concordia), nie wolno było — w skutek starań konsystorzów ruskich — przechodzić z jednego obrządku na drugi ani przyjmować duchowieństwu zgłaszających się do tego lub owego obrządku z obrządku innego.

Jeżeli ojciec jest obrządku ruskiego, nie może jego syna ochrzcić ksiądz łaciński, choćby sobie tego ojciec życzył. Jeżeli Rusin chce przejść na obrządek łaciński, uczynić tego nie może. Concordia zabrania tego stanowczo. Duchowień two nie śmie przeciw tej bulli dotychczas obowiązującej działać. Dla tego też z największą radością powitamy pismo kurji rzymskiej, znoszące tę tyrańską Concordię tak ze względu na zasadę wolności jak i ze względu na stósunki nasze polityczne i narodowe. Trzeba bowiem wiedzieć, że u nas w Galicyi kto jest obrządku ruskiego, nie bywa zaliczanym do Polaków, choćby był najgorętszym patriotą polskim, lecz do Rusinów.

Przedstawienia „Podróży na około ziemi“ skończyły się już w naszym teatrze. Nikt nie przypuszczał, że Lwów 17 przedstawień tego spektaklu i to dawnych codziennie wytrzymać jest w stanie. Były wprawdzie dni, w których mniej ludzi zbierało się publiczności, zwykle jednak był teatr pełny a podczas trzech ostatnich przedstawień, gdy ceny nadzwyczaj wysokie, było tak przepelnione, że wiele osób bez biletu od kasy teatralnej odechodzić musiało.

W poniedziałek występowała na scenie naszej po raz pierwszy p. Chęcińska, córka zasłużonego warszawskiego artysty, reżysera i pisarza, w wodewilu „Folk-wark Primerose“ i od razu zjednała sobie sympatyę publiczności.

Pisalem niedawno o projektach nowych dzienników, które z końcem bieżącego roku lub od dnia 1-go stycznia mają zacząć wychodzić. Czy te zapowiedzi ziszczą się, nie wiem, pewnym jest jednak, że redakcyja Ojczyzny rozeseła dzisiaj swoim prenumeratorom zamiast numeru zawiadomienie, że „z powodów od niej niezawisłych wydawnictwo Ojczyzny na czas jakiś zawieszonem być musi.“

ZIEMIE POLSKIE.

* Dwutygodnik Wpiero d w numerze 22 zamieszcza wyjątki z dwóch listów z Moskwy mu nadesłanych, z których w pierwszym piszą co następuje:

„master“ i „misses“. Nie wiem, czy przypominasz sobie mój łaskawo, żeś w chwili ulotnienia się pozostawił u mnie trochę swego kapitału. Miałeś pan u mnie w przechowaniu 1000 złr., z tego podjąłeś tylko 500 złr., resztę pozostawiłeś mi na karku. Gotowam panu wytoczyć za to proces!

— Nie potrzebujesz trudzić się, łaskawa pani; zwrócę ci owe 500 złr. z próbą wręczenia tej drobnotki panu Ferdynandowi Harterowi. Przyda mu się, gdy nadejdzie chwila obrachunku między nami.

— Nie rozumiem pana.

— Wiadomo pani, że firma „Harter and Son“ rozwiązała się i że każdy z nas na własną zamyśla rękę i niezależnie od siebie założył interes. Jeden z nas otworzył kram z wstążkami, drugi z czerni innem.

— Jakto, pan myślisz o założeniu kramu z wstążkami?

— Broń Boże! To mój ojciec handluje wstążkami orderowemi. Ja zaś zamyślam na inne rzucić się przedsiębiorstwo; prawdopodobnie zajmę się importowaniem maszyn.

— A rozumiem — szepnęła tajemniczo Malwina. Teraz jużem w domu. Pan jesteś emisaryuszem komitetu — odezwała się nachylając do Elemera — zajmującego się przemycaniem dzieł.

— Nie działał mam tu na myśli, lecz młockarnie i sieczkarnie.

Malwina skinęła głową na znak, że się wszystkiego domyśla, nie chce jednakże zbyt gorąco nacierać na Elemera, który nie bez przyczyny zapuścił brodę i otacza się nimbusem tajemniczości.

— Tak tedy zostaniesz pan spedytorem?

— Coś nakształt tego.

— A czy Stany Zjednoczone dały panu co za to, żeś walczył pod ich chorągiewami?

— Wyznaczyły mi rentę dożywotnią.

— A to pięknie! a ile też będziesz rocznie pobierał?

— Tyle, ile jestem w stanie zarobić mając dwoje rąk zdrowych i niece w głowie oleju. Ameryka obdarowała mię złotą maksymą, że kto nie lezi się do pracy, nie umrze z głodu.

— Jak uważam, pan coś bardzo pokochałeś Amerykanów?

— Bardzo. Na ich bowiem ziemi nauczyłem się

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycyego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230, 232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 253, 255, 256, 260, 261, 262, 263, 266, 267, 269, 276, 277, 278, 279 i 281.)

XVII.

Nowonarodzony.

— Jakto — ty — ty żyjesz? cofając się zapytał Velteky wchodzącego Elemera.

— Zda się, że żyje. Na parowcu przynajmniej kazano mi zapłacić takę za jedną osobę, co uprawniamię do mniemania, że nie jestem niewidzialnym duchem.

— A do mnie pisanu, żeś został zabity.

— Ten, co cię tak upewniał, nie skłamał. Przeszłono mię na wylot. Kula, co uderzyła w pierś, wyszła plecami. Otrzymałem strzał, który był mi po niekąd paszportem do wieczności. Lekarze jednak tak szczerze mną się zajęli, że przy ich pomocy i dzięki okoliczności, — że kula nie naruszyła organów szlachetniejszych, wylecylłem się jakoś szczęśliwie. Szkoła, że nie jest doktor medycyny, byłbym ci rzecz całą szczegółowo wyłożył. Czyś odesłał testament?

— Nie dowierzałem prywatnym doniesieniom, jakie nadchodziły z po za Oceanu; byłem przekonany, że cię znowu zobaczę i dla tego zwlekalem z doreczeniem w właściwe ręce testamentu.

— Roządną z ciebie młodzieniec. Z wszelkim dla ciebie respektem! Byłbym znalazł się obecnie w nader śmiesznej położeniu. A co słychać o moim procesie?

— Otrzymałmiśmy kilka pomyślnych wyroków, — a obecnie losy jego rozgrywają się w apelacji. Możesz być przekonany, że stał się sumienie na straży

„Jako pogłoskę zupełnie prawdziwą donoszę wam, że w ślad za cyrkularzami Tolstoja (ministra oświecenia) i Pahlana (ministra sprawiedliwości) rozestano poufnie niektórym osobom komunikat z tym zastrzeżeniem, ażeby był rozszerzony pomiędzy całym śledzącym wydaniem: wszelkimi środkami łapać socjalistów nie na propagandzie, ale w sprawach kryminalnych. Można sobie wyobrazić, jak zresztem wierne słowa „wielkimi środkami“ i jakie mogą zjawiać się obwinienia.“

Drugi zaś list innego korespondenta zawiera szczegółowy w sprawie profesora Dragomanowa. — „... Car, przyjmując kuratora w Kijowie, wypowiedział mu swoje niezadowolone za nieporządku na uniwersytecie.

— Jakże? Wasza cesarska Mość?

— A Dragomanow... .

— To osobny i wyjątkowy objaw.

Pe wyjeździe cara zaproponowano Dragomanowi, ażeby się podał do dymisji... Głównymi donosicielami byli: pomocnik kuratora, ten co denuncjował Kostomarov, Józefowicz, 6 razy piśmiennie żelony przez Dragomanowa za jego zaślęgi i profesor Gegackij. Nakoniec Lew Łopatynski, redem z Galicyi, nauczyciel gimnazjalny w Kijowie, po powrocie z podróży, jaką odbył podczas wakacji do Galicyi, pociągnął doniesienie o tym, jakoby Dragomanow na zebraniu w Haliżu mówił przeciwko Rosji. Takiej mowy wcale nie było, nie było i Łopatynskiego w Haliżu, gdzie Dragomanow wcale nie mówił, — gdyż popi-gadulę (popi-betun) sami mówili i nie pozwalali nikomu mówić... Na tym zebraniu, oprócz strasznego gadulstwa i pechleństwa dla komisarza rządowego, nie było nic szczególnego.

Sprawa czechyńska nie została jeszcze zakończoną. Tak donosi o tym londyńskie pismo Wpiero. W siole Szabelnikach zawsze stoi wojsko w celu egzekucyi, chociaż liczba tego wojska zmniejszona. Zniszczyła ona włościan zupełnie. Po niektórych wsiach nie pozostało ani drobin, ani nierogacizny, nawet krowy i woły robocze zarżnięte przez żołnierzy zostały. Sprawa czechyńska wzbudza powszechne współczucie u ekolicznych mieszkańców, a pomiędzy włościanami południowych powiatów kijowskiej gubernii i północnych chersońskiej zyskali włościanie czechyńscy urok bohaterów.

NIEMCY.

* **Berlin**, 9 grudnia. Posiedzenie dzisiejsze parlamentu znów było trochę ożywione. Przedmiotem obrad był wniosek deputowanego Hoffmanna, żądający dla artykułu 31 konstytucyi tej zmiany, ażeby nie wolno było uwzględnić deputowanych wśród kadencji parlamentarnej bez zezwolenia parlamentu. Wniosekodawca, członek stronnictwa postępowego nadmienia, że za kilka dni upływie rok, jak deputowany Majunke nagłe w czasie, kiedy obradował parlament, został uwieczniony celem odsiedzenia kary. Mówca żąda tego, co istnieje w Bawarii i innych państwach a co żadnego nie wywołało niebezpieczeństwa. Przyjęcie powyższego wniosku służyć będzie zdaniem mówcy za dowód, że zniknęły nie tylko nieuczciwość, jakiej rząd otacza deputowanych, ale i obawa, jakoby oni mogli nadużywać praw swoich. Przeciwnikowi wniosku wystąpił dr. Lucius. Odwołując się na wszelkie mowy panów Schwarze i dr. Gneista, podnosił, że szkodliwem byłoby przyjęcie pomniejszonego wniosku, tym więcej, że wypadki dotychczasowe uwiecznienia bynajmniej nie przemawiają za zmianą artykułu trzydziestego pierwszego konstytucyi. Przyjmując wniosek pana Hoffmanna, tak zakończył p. Lucius, musielibyśmy także żądać, ażeby wypuszczono teraz na wolność uwiecznionych już dawniej deputowanych. Tak p. Lucius jak deputowany p. Minnigerode żądali przejścia do porządku dziennego. Przeciwnikowi wniosku tych dwóch deputowanych przemawiali dr. Banks i dr. Windthorst. Wniosek o przejście do porządku dziennego odrzucono 168 głosami przeciw 112.

Za przejściem do porządku dziennego głosowało dwa stronnictwa zachowawcze i znaczna część frakcyi narodowo-liberalnej. W nowo rozpoczętej dyskusyi zabierał głos p. Lasker i żądał, ażeby wniosek dep. Hoffmanna przekazano komisji sprawiedliwości. Dalej nie sięgają sprawozdania dzisiejszych dzienników berlińskich.

FRANCYA.

* **Paryż**, 8 grudnia. Dla objaśnienia sprawy dotyczącej reformy sądownictwa egipskiego, nad którą

kończy ludzi, nawet mężozyn. Cenę ich, bo tam każdy jest wolnym, wolnemi są kobiety.

— Ach, to wolność, która mi się podoba, odezwiała się ze śmiechem Malwina.

— Wolności tej nie należy tłumaczyć sobie, łaskawa pani, na modłę przyjętą przez nas emancypowane panie. W Ameryce wolnemi są kobiety, bo tam niktyby nie ośmielił się obrazić jej choćby wejściem. Tam szesnastoletnia dziewczyna spieszy sama jedna bez towarzystwa do zwykłej swej pracy, sama jedna puszcza się w świat szeroki; przebiega kraje, przepływa morze; biała jednak mężczyźni, co by poważył obrazić ją wrzkiem bezwstydnym lub słówkiem dwuznacznym; pierwszy lepszy z jej otoczenia skarłby zachwalać i obśledby się z nim jak z psem. W nowym świecie stoja kobiety pod opieką publiczności a kto obraża kobietę, obraża tym samym społeczeństwo i ciężkiego staje się winnym grzechu.

Piękne, opalone Elemera oblicze pałało a z oczów tryskał zapal, który nie uszedł uwagi Malwiny.

— W Wiedniu miałam sposobność poznania kilka Amerykanek, wszystkie atoli odznaczały się brzydota; tym i w Europie nie przyszło niezawodnie zbyt trudno z oceniem enoty i niewieściego sromu.

— Te, które poznałem, były bardzo piękne.

— Może piękniejsze od naszych kobiet?

— Piękność nie łączy jakiegokolwiek porównania.

— Dziwię się, żeś się tam pan z którą nie ożenił...

— Kto chce się tam żenić, musi pomyśleć przedewszystkiem, czy może utrzymać żonę i czy starczy mu zasobów na utrwalenie własnego ogniska; kobieta amerykańska nie przynosi, pokąd żyją jej rodzice, nic więcej w posagu swemu mężowi jak serce i trochę sukien.

— Takim sposobem żyć ubogiemu tam nie podobna!

— Ubogi musi, by mógł kochać, i mieć się pracy. Malwina głośnym wybuchła śmiechem.

— Wiesz pan, z czego się śmieje?

— Nie jestem domyślny.

— Śmiech mię bierze, patrząc się na pana, który po powrocie z Ameryki przypominasz mi najzupełniej owego niebezpiecznego łotrzyka, co zamknięty w domu poprawy, wypuszczonym ztamtąd po jakimś czasie z świadectwem, że się poprawił. Taki łotrzyk

obrad w Zgromadzeniu narodowym rozpoczęły się dnia onegdajszego, nadmieniamy za korespondentem tutejszym Köln. Ztg., że traktaty, zwane dawniej „kapitulacjami“, miały pierwotnie na celu uregulowanie zobowiązań stósnków osiadłych w Egipcie niekrajowców. Przepisywały one pomiędzy innemi trybunały sądowe i instancje apelacyjne przy wzajemnych ich sporach. Z nich to i obok nich utworzyła się w przebiegu czasów praktyka sądowa, która dotąd była normą przy sporach pomiędzy Egipcjanami a niekrajowcami. W przypadkach takich był konsul niekrajowca sędzią pierwszej instancji a instancjami apelacyjnymi były wyższe trybunały obcych narodowości. Nieszczęśliwy Egipcjanin przeto, który miał do czynienia z niekrajowcem, widział się w obec 17 rozmaitych konsułów skazanym na 17 rozmaitych rodzajów prawodawstwa, a jeżeli z nimi skończył w pierwszej instancji, toczyło się dalsze w jego sprawie postępowanie w Paryżu, Londynie lub Atenach. Pierwszy a najważniejszy powód do zmiany tego położenia rzeczy podał kanał sueski. Towarzystwo, które kanał ten budowało, jest egipskiem i ono przeto miało w sporach kwestyach do czynienia z 17 rozmaitymi konsułami i tyluż kodeksami. Dla tego udał się p. Lesseps w 1869 r. do cesarza Napoleona z wnioskiem, aby towarzystwu jego przez reformę sądownictwa nadał podstawę trwałszą: kapitulacje miały nadać istnieć dla zobowiązań stósnków pomiędzy obokkrajowymi, stóunki zaś Egipcjan do niekrajowców miały być podane wspólnej zasadzie prawnej a instancja centralna miała mieć siedzibę w Egipcie. W wypracowaniu tego projektu miał i p. Thiers udział; sprawę zaś samą przejmował drogą spadku rząd i minister spraw zagranicznych jeden po drugim, aż narazie kanał znowu sueski stanie się może powodem ostatecznego i trwałego jej uregulowania.

Onegdajszego więc dnia rozpoczęły się w Zgromadzeniu narodowym obrady nad tą sprawą, dla jakiej to przyczyny i napływ ciekawych do Wersalu był bardzo wielki. W loży dyplomatycznej widziano papieżkiego nuncjusza msgr. Meglia, ambasadora rosyjskiego ks. Orłowa, ambasadora niemieckiego księcia Hohenzolerna, p. de Lesseps, prezesa kompanii sueskiej. Po zagajeniu publicznego posiedzenia wstąpił najpierw na mównicę p. Paris i składa sprawozdanie co do wniosku o rozwiązanie Zgromadzenia. Sprawozdanie wnosi, aby nominacja delegowanych rad gminnych naznaczona na 9 stycznia, wybory senatorów po departamentach na 23 stycznia a deputowanych na 20 lutego i aby nowe Izby zebrały się dnia 5 marca. Późniejsze zaś sprawozdanie ma Zgromadzeniu zaproponować dzień rozwiązania. Zgromadzenie zgadza się na to a potem przystąpiło do dyskusyi nad reformą egipskiego sądownictwa. Do głosu zapisało się 16 mówców. Pierwszy zabiera głos p. Reuvier, sprawozdawca. Wyjaśnia on najpierw położenie sprawy co do Francuzów a raczej chrześcian, gdyż stypulacje francuskie broniły nie tylko interesów francuskich poddanych lecz interesu ogólnego; następnie rozwodzi się nad rozmaitemi kapitulacjami a na ostatek wnosi, aby całą sprawę odrzucono, by podać ministrowi spraw zagranicznych sposobność do dalszych układów. Następny mówca pan Boyssset przemawia za traktatem z Egiptem. Po nim chce mówić p. Boucher lecz Zgromadzenie postanawia odroczyć dalszą dyskusję na dzień następny.

W obecności marszałka Mac Mahona utworzony został w tych dniach w Vesinet pod Paryżem założony przez towarzystwo opieki dla Alzackich i Lotaryńskich zakład sierot, liczący dotąd 60 łóżek i stojący pod zarządem trzech zakonnic z zakonu sióstr Saint Charles de Nancy. Sieroty, ubrane w strój narodowy alzacki, były obecne na uroczystości.

La Patrie donosiła tych dni, że właścicielom wielkich lokali zalecili poufnie komisarze policyjni, aby lokali tych nie wynajmowali na zebrania prywatne, gdyż w przeciwnym razie spadłaby na nich część odpowiedzialności. „Znamy, pisze z tego powodu Opinion Nationale, odpowiedzialność drukarzy; teraz pojawia się odpowiedzialność właścicieli domów. Zresztą dotry to wymysł środek ten, by każdemu zapobiedz zebraniu prywatnemu. Uwalnia on rząd od kłopotu zakazywania zebrani prywatnych a pan Buffet nie minie się z prawdą, jeżeli chwala liberalizm swój powie: Nie zakazałem zebrani tych.“

Dzienniki w Ajaccio wychodzące ogłaszają pismo p. Rouhera, które złożenie mera tamtejszego z urzędu nazywa „brutalnym i cynicznym czynem“, i stronn-

nie ma słów dostatek na określenie stron dodatkich pracy, która zdaniem jego uszlachetnia człowieka sama jedna i powstrzymuje od kradzieży. Klinie się więc na wszystkie świętości, że kraść nie będzie i nie kradnie rzeczywiście, lecz dopoty tylko, póki nie wsunie się cichaczem do pierwszego lepszego niestrzeżonego pokoju i nie oporzadzi go należycie. I pana wypuszczono co dopiero z wielkiego, domu poprawy, przezwane przez nas Ameryką. Niech cię nie obraża porównanie ani drażni śmiech mój...

— Wszak pani śmiałaś się, gdyśmy się rozłączyli!

— Pragnęłabym, byś się i pan śniał. Nie podobna mi się pańska zamroczenia fizjonomia. Nie do twarzy panu z tym udamym marsem.

— Wiem o tym i dla tego nie myślę dłużej na przykładzie się pani.

— Ot, i znowu! Naprzód byłś kwaśnym, teraz zaś jesteś gorzkim.

— Chcesz może pani powiedzieć nieznosnym. Przebac mi, innym być mi trudno.

— Elemer podniósł się i gotował do odejścia.

— A nie masz pan ochoty zobaczyć się z Lemmingem — spytała Malwina.

— Interes, jakie mieliśmy między sobą, załatwi mój adwokat.

— Jakież to interes? W każdym razie spodziewam się, że nie długo pana zobaczymy.

— Nie pierwszy niezawodnie aż powrócę z Wiednia, dokąd dziś pospieszam wieczorem.

— A za kim pan tam gonisz?

— Za ludźmi, co mię nie znają.

— Unikasz swych znajomych?

— Ot, jak zwyczajnie złodziej wypuszczony co dopiero z domu poprawy.

— Miałebyś się obawiać, że w razie dowiedzenia się o numerze pewnego domu, dom ten mógłby stać się dla ciebie pokusą do popełnienia nowej niegodziwości? Nie chcesz adresu?

— Nie, dziękuję za dobre chęci.

Uklonił się ceremonialnie i wyszedł.

Malwina pozostawszy samą, chodząc długo pełną wzburzenia po pokoju; następnie kazała okulbaczyć konia i wyjechała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków swoich wzywa, aby przez energiczny protest zmusić się za żelazne miano. W piśmie tym żąda się zarazem p. Rouhera na niesnaski w stronnictwie monarchistowskim, jest pełen obawy o nadchodzące wybory i nie śmie się spodziewać, aby przyjaciół jego w Ajaccio dość wcześnie otworzyły się oczy.

ANGLIA.

* **Londyn**, 7 grudnia. W tych dniach odwiedził lorda Derby deputacja, żądająca, by Anglia wdała się i przeskoczyła zaborowi Abisynii przez wielką egipską. Lord Derby odpowiedział, iż zdaniem jego rząd egipski nie zdąży do tego, gdyby zaś było tak istotnie, w takim razie rząd angielski całego swego użyje wpływu, aby temu przeszkodzić. Odpowiedź ta jest poniekąd skądką, że wpływ ten znacznie zmógł się od czasu zakupu akcyi kanału sueskiego.

Times donosi, że Anglia wkrótce uruchomi swą armię. Co znaczy ten kosztowny i nieco wyzywający środek? pytają się dzienniki. Czy gabinet St. James istotnie przewiduje, że na wiosnę będzie potrzebował wojennie wystąpić, a znając nieudolność swych władz wojskowych, zawczasu się przysposabia? Jeżeli istotnie jakies się widoki wojenne, chociażby dalekie, wczesna ta ostrażność daje się wytłumaczyć. O armii angielskiej pisano wiele razy; wiadomo, jaki jej stan. Oto i teraz komenda naczelna listami gończemi ściga 5,017 dezertów z armii czynnej, a 10,709 z milicyi; dezercya więc wynosi przeszło 5 pre. Pan Hohne, członek parlamentu, mówiąc o tem na meetingu, dowcipnie powiedział, że przeciwnicy armii stałych powinni uwielbiać armię angielską, bo nie jest stałą, ale biegającą.

TURCYA.

* **Carogrod**, 7 grudnia. W. Porta wydelegowała komisję z ludzi fachowych dla zbadania przyczyn upadku handlu, przemysłu i rolnictwa, niemniej środków mających na celu zaradzenie temu upadkowi i poleciła zarządzenie najsurowszego śledztwa. Rezultat takowego jest następujący: Mężowie fachowi wnoszą, by urządzono stałą komisję rolniczą i szkołę agronomiczną na całe państwo, dalej by zaprowadzono wzorowe gospodarstwa, zakładano przystanie, doki i entrapoty, drogi, gościnie i kanały, zniesiono żmudne celne formalności i cło wywozowe. W dalszym toku położono nacisk na potrzebę wydawania szybkich wyroków. Dla urzeczywistnienia potrzebnych reform należałoby założyć tak w stolicy jak i w najważniejszych miastach prowincjonalnych izby handlowe, które utrzymują bezustannie związek z rządem winny pamiętać o potrzebach swych okręgów i pouczać rząd o mających się przedsięwziąć reformach. Położono silny nacisk na założenie szkoły handlowej, choć z drugiej strony uznano, że szkoła taka właściwą korzyść odniosłaby dopiero po przeprowadzeniu innych koniecznych reform.

Donoszą również, że zapowiedziane od dłuższego czasu irade sultańskie, obejmujące reformy przyręczono, ujrzy nie długo światło dzienne. Obejmie ono następujące ustępstwa: Dopuszczenie do świadectwa chrześcian w obec wszystkich sądów, ułatwienie nabywania własności ziemskiej, zupełne równoprawnienie wyznawców różnych wyznań, dopuszczalność do wszystkich urzędów, nawet do w. weryzjacji poddanych wyznania chrześciańskiego a w końcu rodzaj parlamentu. Ostatni utworzony z wybranych z różnych gmin notabłów prowincjonalnych i zwolany w oznaczonym czasie do Carogrodu będzie obowiązany zdawać relacje o stanie prowincyi i stawiać wnioski co do mających się zaprowadzić ulepszeń.

SERBIA.

* **Białogród**, 7 grudnia. W łonie Skupczyzny serbskiej wrę podobno i niesnaski, biorące z różnych źródeł swój początek są tam na porządku dziennym. Wedle Pol. Corr. nosi się kilka matador parlamentarnych z myślą incenowania całego szeregu procesów ministerjalnych, które dotknęłyby przedewszystkiem trzech dawniejszych ministrów konserwatywnych. Myśl ta wyszła od Omladynistów, którzy tym sposobem radziby dyskredytować stronnictwo konserwatywne i przeskodzić tem samem powrotni do steru rządowego mężów tego obozu. Niemniej czynnymi są socjaliści, którzy zamierzają podobno odmówić rządowi budżetu. Z Wiednia piszą do Timesa, iż publiczną jest

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Ślady epoki lodowej w Europie i Ameryce. Obserwacje naukowe, dokonywane w tym względzie przez Agassiza. — Podróż po Turcyi azjatyckiej, najnowsze dzieło Juliusa Seiffa. Szczegóły, dotyczące systemu szkolnego Turków. — Koniec wyprawy niemieckiej do Atryki. — Wystawienie w Kopenhadze posagu dla komedyo-pisarza Holberga.)

(Dokończenie.)

Organizowana w Niemczech z wielkim kosztem wyprawa afrykańska, w celu naukowego badania tej części świata, tak jak rozpoczęła się pod niepomysłną wróżbą, o czem w swoim czasie na tém miejscu uwiadomiliśmy czytelników naszych, tak zakończyła w sposób mizerny istnienie swoje. Doktor Güssfeld, przywódca wyprawy, ucierpiawszy wiele od zabójczego klimatu na zdrowiu, powrócił już do Berlina, ażeby Towarzystwu afrykańskiemu złożyć raport z czynności przez siebie dokonanych. Wkrótce za nim, mają przybyć inni członkowie ekspedycji jako to: pp. doktor medycyny Falkenstein, który zajmował się jej częścią administracyjną, Hattorf, dr. Peschnel-Loesche, Lindner, a także major Mechow, co to miał organizować po wojskowemu na sposób pruski, służbę pociągową wyprawy. Lubo nieprzyjemne wpływy klimatyczne nadbrzeżami rzeki Loangi, gdzie obrano sobie główną kwatery, tudzież inne politycznej natury trudności nie pozwoliły, jak sobie zamierzano, na udanie się w głąb Afryki, przeciw naukowe badania, jakie udało się poczynić wyprawie w okolicach jej dostępnych jako to: w Mayombe, Yangieli, na wybrzeżach Kabindy, Tschilungu i Longi, posiadają niemałą wartość szcietniczną. Same obserwacje meteorologiczne, tudzież zbiór preparatów ze świata zwierzęcego wraz z okazami roślinami, poczynione na miejscu, dla umiejętności w ogóle, są rzeczą bardzo pożądaną. Wprawdzie w stosunku do pieniężnych ofiar i świetnych nadziei, jakie sobie niemiecka wyprawa do Afryki przed opuszczeniem Europy obiecywała, jest to mało, ale cóż czynić, na teraz potrzeba i na tém poprzestać. W tego rodzaju przedsięwzięciach dobra wola nie wystarczy; rozważa, doświadczenie, przeczność i zimna krew są kardynalnymi jej wa-

tajemnicą, że dzisiejszy gabinet, który od dłuższego czasu jest w stadium przesilenia, zostaje pod wyłącznym wpływem dawniejszego naczelnika gabinetu Risticza. Zdaje się jednak, że książę pozbędzie się Kaljowicza w ten sam sposób, jak się pozbył dawniej Risticza.

HERCOGOWINA.

* Z Raguzy donoszą do Pol. Corr.: „Celem zaprowadzenia Gorańska poruszył Raouf pasza całą swą siłę zbrojną, jaką ma pod ręką, a w wynoszącą co najmniej 15,000 ludzi. W obec przeważającej siły nieprzyjaciela, uważali powstańcy za odpowiednie dać spokój sile tureckiej maszerującej do Gorańska. Ponieważ Turcy mieli oczywiście zamiar po zaprowadzeniu Gorańska zaopatrzyć i inne obwarowane punkta w zapasy żywności, operacje powstańców skierowały się wyłącznie ku temu, by zapobiedz dalszemu posuwaniu się armii tureckiej w różnych kierunkach. W tym też celu podzieliłi się na trzy oddziały i obsadzili wszystkie drogi i wawozy prowadzące z Gorańska w różne strony. Peko Pawłowicz stanął pod Piwą, Łazarz Socicz w pobliżu Pivii a pop Simonicz trzyma Turków w szachu w okolicy Gacka. Powstańcy nie omylili się w swych rachubach, Turcy bowiem spełnili swe zadanie co do Gorańska, wyruszyli w różnych kierunkach z zamiarem zaprowadzenia zajętych przez nich fortec i blokhauzów. Jedną kolumnę zaatakował w marszu Pawłowicz i rozbił ją wedle wiarogodnego źródła, przyczem ubił jej kilkadziesiąt, zabral 300 sztuk broni i 800 sztuk bydła. Równocześnie walczyły oddziały Socicza i Simonicza pod Pivą i Gacko, o rezultacie tych potyczek atoli młozą źródła słowiańskie, co zdaje się być niekoniecznie pomyślną dla nich zapowiedzią. Z Cetynii donoszą, że książę odwołał część wojska z nad granicy.“

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 10 grudnia.

— * **Koncert**. Panna Zofia Siegenfeld, która wczoraj pierwszy raz wystąpiła w koncercie, usprawiła nam najzupełniej pochlebne recenzje, jakie gre jej poprzedziły. Grała z czułością i wielkim zrozumieniem, co z pewnością nie ma jest pochwała, jeśli wzmąży, że do programu wchodziły sztuki, jak koncert Mendelschona i Rapoda a Liszta, nie zaliczane do łatwych sztuk. Wykonanie było wyborne i nie nie zostawiało do życzenia. Do uprzyjemnienia wieczoru przyczyniła się niewątpliwie także panna Mirocka, której „Zamki na lodzie“, doklamowane z wielkim wdziękiem हुनो wywołały oklaski. — Czemuż te dwie damy, tak panna Siegenfeld jak panna Mirocka, tak przyjęte wczoraj sympatycznie przez publiczność, weszły same na scenę i opuszczyły same scenę? Sądzimy, że nie wymagamy wiele, jeżeli wypowiemy, że obowiązek było jednego z dyrektorów towarzyszyć tym damom — bo tak nakazuje i grzeczność i zwyczaj.

Przedstawiono jeszcze dwie komedijki: Cztery panny na wydaniu i Zbudziło się w niej serce. Pisaliśmy już o nich, dziś to tylko jedynie powtórzyć możemy, że obidwie odegrane były bardzo dobrze i słusnie też wywołały ogólne zadowolenie publiczności. Jeśli nasi artyści zawsze w ten sposób będą grali, mogą być pewni sympatyi publiczności i liczego odwiedzania teatru.

— * **Dowiadujemy się**, że na jutrzejszy benefis pana Rychtera wszystkie bilety do łód parterowych i pierwszego piętra, oraz niemal wszystkie do krzesła rozkupione. Ponieważ wiele jeszcze osób pragnie być na tém przedstawieniu, dobrze więc byłoby, aby w orkiestrze ustawiono krzesła. Nado nadmieniamy, iż jeszcze są miejsca na łóżach II. piętra i obu dwóch balkonach.

— * Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia reprezentantów, któremu przewodniczył radca sprawiedliwości p. Pitet, zaplanem było 30 spraw. Ponieważ zaś przewidzieć było można, że nie wszystkie te sprawy będzie mógł załatwić, przeto postanowiono na wniosek przewodniczącego zająć się i załatwić przedewszystkiem pozostałe jeszcze z dawniejszych posiedzeń a nie załatwione etaty rozmaitych zakładów miejskich. Tak więc przyjęto wedle wniosków referentów ośnochny komisji prawie bez dyskusyi etat miejskiej szkoły wieczornej, miejskiej maszynalni, opłaty od psów, fundusz teatralnego, zarządka dngów miejskich, kasy ożczędności, kasy lombardowej i zakładu gazowego. Dłuższą dopiero dyskusję wywołała się przy etacie wodociągów miejskich i to przy pozycyi 50,000 m., żądanych przez magistrat na opłacenie kosztów nowymachiny parowej i budowl na ulokowanie jej i dalszych potrzebnych; ostatecznym zaś tej dyskusyi rezultatem było, że postanowiono sprawę odróżyć do przyszłego posiedzenia. Zgodziwszy się następnie na wydzierżawienie miejsc sprzedaży w budach chlebowych na Kamelaryjnym placu, jako też kram i sklep w budynku wazi miejskiej, wybrano zastępcę przewodniczącego VI. okręgu ubogich w miejsce p. Moebiusa p. restauratora Riehtera, zgodzono się na wniosek radcy zdrowia p. Samtera magistratu przedłożony o utworzenie funduszu, z któregoby placić można opuszczającym szpital miejski ubogim chorym, szczególnie wędrownym ezelnikom, wiatki, na który to cel sam wniosekodawca darował list zastawny poznański na 100 tal.

runkami; zdaje się, że wyprawie niemieckiej zbywało właśnie na tém i dla tego taki smutny miała początek, taki smutny koniec.

W dniu 31 października r. b. odkryto w Kopenhadze monumentalny posąg, wystawiony na cześć komedyo-pisarza Holberga i z tego powodu całe miasto mając na cele organa władz rządowych, akt ten spełniło z największą uroczystością. Kolosalny ów posąg spizowy, wyobrażający poetę w siedzącej postawie, wznosił się na granitowym piedestale, przed fasadą teatru narodowego, po lewej stronie wspaniałego Loggii portyku. Holberg samemu sobie zawiązywał wykształcenie swoje; zamiłowanie do podróżywania było jego główną i jedyną namiętnością i ażeby być w stanie zwiedzenia obcych krajów i studyowania społeczeństwa europejskiego, ponościł nieślężchane ofiary, odmawiał sobie wszystkiego, narażał się wielokrotnie na największe nawet niebezpieczeństwa. Ale myśl postrzegawczy, jakim go natura chojnie obdarzyła, rozwił się w podróżyach tych do wysokiego stopnia i z powrotem do ojczyzny umiał natychciast rozpoznawać wszystkie strony ujemne lub śmieszne własnego, rodzinnego społeczeństwa, ujął takowe z talentem w formę komedyi i niby zwierciadło przed obliczem jego postawił. Holberg zarówno jak Szekspir w późniejszym dopiero wieku doszedł do powszechnego uznania i popularności.

Twórcą posagu jest rzeźbiarz Stein, ten sam, co już podobny wykonał dla Oehlenschlägera, sławnego dramatycznego poety. W miesiącu grudnia w kościele Panny Maryi naprzeciwko uniwersytetu ma być wzniesione marmurowe popiersie kolosalnych rozmiarów niedawno zmarłego biskupa Mynstera, w dniu zaś 29 marca przyszłego roku, zamiarem jest Duńczyków uczcić 25-letnią rocznicę śmierci głośnego badacza przyrody Oerstedta przez postawienie mu pomnika w parku na miejscu dawnych fortyfikacyi. Następnie przyjdzie kolej na astronoma Tycho Brahe, bohater-skiego marynarza Tordenskjolda i poetę Andersona.

Jak widzimy, naród duński umie uczcić pamięć swoich wielkich ludzi, zarówno uczonych, poetów jako też i artystów.

26 listopada 1875 r.

a p. Mendel Cohn, członek reprezentacji, zobowiązał się płacić rok rocznie dnia 24 stycznia 24 M. W końcu wyznaczono nauczycielom gimnazjów, p. Krumpholtz, p. Ziegler, na IV kwartał r. b. każdemu po 6 tal. 74 sbr. reprezentacji i zgodzono się na osiedlenie się kuznierza Augusta Brauscheck. Na posiedzeniu obecnym było 24 reprezentantów — magistrat reprezentowali pp. nadburmistrz Kohleis, burmistrz Herse i radcy miejscy Chlebowski, L. Jaffé, Kasz, dr. Lonne, Rump i Stenzel.

— Do mieszanej komisji teatralnej wybrał magistrat prócz dotychczasowych członków, jakimi są pp. burmistrz Herse, miejski radca budowlany Stenzel i radca miejski Anus, pp. radców miejskich L. Jaffé i Garfey. Prócz tego należy do tej komisji 7 członków reprezentacji miejskiej, których nazwiska już podaliśmy. W komisji przewodniczą nadburmistrz p. Kohleis.

— Do egzaminu na nauczycieli szkół średnich i rektorów, jaki się w tejże regencji odbył we wtorek, zgłosił się jeden tylko kandydat, który, choć prace jego piśmienne były dość dobre, egzaminu jednak usteżno na nauczyciela szkół średnich nie złożył.

— Z kolegium nauczycielskiego tejże miejskiej szkoły realnej występuje z dniem 1 kwietnia r. p. pan dr. Hofeld, powołany na nauczyciela wyższego do miejskiego gimnazjum w Guben. P. dr. Hofeld niedawno dopiero objął był miejsce opróżnione przez odejście p. dra Habatscha.

— Regencya tutejsza zamierza podobno zawiązać stósunki z fabrykami maszyn do szycia, ażeby je w wielkich ilościach sprowadzać dla nauczycieli elementarnych, którzy mają płacić za nie albo zaraz przy ich odebraniu lub też ratami kwartalnymi. W razie pierwszego byłby maszyn, kosztujące 26—28 tal., o kilka talarów tańsze. Regencya chce na siebie przyjąć gwarancję za ich dobroć na trzy lata a fabrykom postawić za warunek, aby do miast powiatowych wysłali instruktorów, którzyby bezpłatnie uczyli szycia na tych maszynach.

— W skutek śniegu spóźniło się znowu dnia onegdajszego 8 z przybywających tu pociągów o 15 do 51 minut. Mianowicie spóźniły się pociągi z Leszna i Wrocławia przychodzące, podczas kiedy pociąg z Wrocławia dojeżdżał do stacji nadchodzący.

— Donoszą nam z Długiej Gołiny, że tamtejszy proboszcz ks. Mrówczyński skazany już został na 8020 marek, a więc na najwięcej grzywnien. Część kary tej podobno już ściągnął.

— P. Stefan, pruski jenerałny dyrektor poczt i telegrafów, ponowil pod dnim 2 bm. dawniejsze rozporządzenie, zalecające urzędnikom pocztowym, aby się z publicznością obchodzili jak najprzejrzystiej i o to mieli staranie, by takowa nie potrzebowała długo czekać przy oknach ekspedycyjnych aby dalej na wszelkie zapytania odpowiadali jak najprzejrzystiej a szczególny mieli wzgląd na publiczność polską, języka niemieckiego nie znającą. Ostatni ten ustęp wzmiankowanego rozporządzenia nie na wiele się zapewne przyda gdyż urzędnicy pocztowi z małemi wyjątkami po polsku nie umieją.

— Dochochą do nas karegi, że paczek, wysyłanych z Prus Zachodnich tu do Poznania koleją, pociągami pociągami (Eilzug), nie odesła zarząd tutejszego dworca zaraz adresem, ani też o nadejściu ich zawiadamia, lecz adresaci otrzymują je po paru tygodniach przez jakiś tutejszy dom komisyowy, który za to pobiera wynagrodzenie. Dla czego i na jakiej zasadzie się to dzieje, pytamy się głównego zarządu kolei, jak niemniej, czy to się dzieje z jego wiedzy?

— W jednym z ostatnich poszytów tygodnika londyńskiego „The Athenaeum” znajduje się, jak donosi Afiaz, rozprawa p. Stanisława Koźmiana, prezesa tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk: O powieści zimowej Szekspira, w której wyliczone są wszystkie dowody, przemawiające za pierwotnym domysłem dra Caro, że treść tej sztuki należy odnieść do dzieł polskich. P. Koźmian o tym samem czytał rozprawę w tutejszym Tow. Przyjaciół Nauk i ta będzie drukowaną w Roczniku Towarzystwa.

— Donosiliśmy w dniu wczorajszym o przekupniach amerykańskich w Warszawie; słyszeliśmy zaś wczoraj, że i u nas się krecą i zabyci starożytności wykupują. Za parę okazyj z porcelany zapłacono tu pewną wdowie dwieście talarów.

— Dnia 2 bm. zgorzał pałac w Rogówku, własności p. Albina Korytowskiego, pobudowany w roku 1799. Ogień, który wybuchł nagle o 6 godzinie z rana w pokoju górnego piętra, ogarnął w krótkim czasie gmach cały, tak że o ratowaniu ani myśleć nie było można, ile że jedyna miejska siła z Rogowa od miesiąca października znajduje się w Gnieźnie, gdzie ma być razdżona.

— „Kontrola policyjna nad zgromadzeniami Spółek pożyczkowych, której w Toruniu uległa zapisana Spółka tutejsza przez odwiedziny p. Reza, o czym już donosiliśmy, dała zarządowi, p. G. Tor., powód do wniosku u prokuratora o wytożenie procesu karnego. Prokurator odrzucił wniosek tym rzecz motywując, że według dowodów w sprawie tutejszej landraturze rzeczony urzędnik działał w przekonaniu, iż mu do tego przysługują prawo. Prokurator pozostawia zarządowi do woli udać się z zażaleniem drogą dyscyplinarną do król. regencyi w Kwidzynie. Jak zarząd postąpi, dotąd nie wiemy, choć już dla wyjaśnienia sprawy byłbyśmy za dochożeniem sprawy tej w ostatnie instancyje. Zarząd z policyją o kontrolę zgromadzeń publicznych i stawiano przytem pretensye mogą się teraz w zastraszający sposób i potrzeba koniecznie raz postawić rzecz na czyste.”

Bardzo słusznie i wiemy też, że przewodniczący Związku Spółek Zarobkowych zaniósł w tych dniach do tutejszej regencyi zażalenie na radcę ziemianńskiego powiatu krotoszyńskiego, który przysłał urzędnika policyjnego na wiec Spółek pożyczkowych w Krotoszyźnie.

— W Kobylinie w dniu 16 b. m. odbędzie się wiec.

— Konkurs krakowski. Ponieważ czas nadawania sztuk dramatycznych na konkurs krakowski niedługo się kończy przypominamy więc o tem i podajemy warunki konkursu na rok 1875/76 a te są:

1) Nagrodę 600 złr. otrzyma najlepsza sztuka zdanem komisji sztuki (komedya czy dramat) współczesna lub osnuta na historyi pol. Utwór winien zapełniać cały wieczór i mieć najmniej trzy akta.

2) Nagrodę 300 złr. otrzyma najlepsza sztuka zdanem komisji sztuki ludowa ze śpiewami lub bez śpiewów.

3) Sztuki zalecane przez komisję do grania otrzymają 10% tantiemy od czystego dochodu za każde przedstawienie, lecz mogą być grane tylko za zezwoleniem autora.

Utwory winny być nadawane pod adresem Dyrektora Teatru p. Koźmiana w Teatrze przed 1 lutego 1876 r. Jednak do 15 lutego 1876 r. komisya przyjmować będzie nadawane utwory, lecz po tym ostatecznym terminie przyjmować ich nie będzie. Inni i nazwisko autora winny być dołączone w zapieczętowanej kopercie. Komisya rozpocznie swoją pracę 1 lutego 1876 r. a wyrok wydanym zostanie najpóźniej 15 marca 1876 r.

Skład komisji konkursowej jest następujący: pp. Bartels, Klobukowski, hr. Tarnowski, Estreicher, hr. Potocki Artur, Szukiewicz, Siemieniński, Lucyan, Koźmian, Lisicki, Sokołowski, hr. Zamoycki, hr. Lubieński, ks. Ożartowski i p. Zata.

Zastreżenia uroczyste na poprzednich konkursach krakowskich o do sztuk drukowanych, granych lub odrzuconych przez komisję obowiązują nadal.

Komisya uprasza o nadawanie czytelnych rękopismów.

— W krakowskim teatrze w tę sobotę przedstawione będą: Dwie sieroty, dramat p. d'Ennery, który u nas był w zeszłym miesiącu grany po dwakroć i bardzo przychylnie przyjętym został. Tam główna rolę grał pp. Hoffman, Wolska, Urbanowicz, Kwiatyńska, pp. Szymański, Podwyszyński, Jankowski, Morozowicz, Sobiesław. Wzniesiono tam dramat: Dwa światy, który u nas bardzo się podobał.

— Jak do Bromberger Zeitung ze Złotowa donoszą, sprzedał p. Prądzyński majątność swoją Waidowo za 900,000 M. kupcowi z Berlina.

— Miasto Malborg obchodzić będzie w roku przyszłym rządku uroczystość swego 600 letniego istnienia. Z powodu uroczystości tej postanowiono zebranie reprezentantów miejskich wydać historią miasta a wygotowanie jej powierzyło dr. Marschall.

— Właściciel Lgini pod Wschową p. Keszyci wynalazł aparat, za pomocą którego można kondensować wywar i robić makuchy, które następnie i w dalekie dądzą się przewozić strony. P. Keszyci otrzymał na wynalazek swój patent na 3 lata.

— W Berlinie niezadługo wyjdzie kalendarzyk polski p. t. Notatki berlińskie. Będą one niejako przewodnikiem dla Polaków w Berlinie.

— Redaktorem Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego na rok 1876 obrany został dr. Rogowicz.

— Gazeta Warszawska zapowiada druk nową powieści p. J. I. Krassowskiego.

— Panna Wanda Bogdani stała się znowu ofiarą oszustwa. Puszczając się w podróż artystyczną do Galicyi, Multan i Rosyi, przyjechała sobie impresaryja, jakiegoś Moory, a ten zabrawszy jej pieniądze z koncertów znikł z Jass.

— Bawliacy obecnie w Warszawie Angliacy zakupują mnóstwo przedmiotów starożytnych. Między innemi na byli od hr. B. dwa wazy z sewreskiej porcelany za 30,000 rubli. Traktują także o serwis (vieux service) u jednego z tamtejszych magnatów, za który ofiarują 270,000 franków. Właściciel zaś żąda 350,000 fr.

— Smierć na kuli ziemskiej. Według najnowszych obliczeń umiera rocznie na całej kuli ziemskiej 42,463,000 osób a zatem 115,200 na dzień, 4,800 na godzinę a 80 na minutę. Na 10,000 ludzi jeden człowiek dobiega wieku 100 lat, na 500 jeden wieku 80 lat, a na 100 jeden wieku 70 lat. Na 100 osób żeni się lub wychodzi za mąż 95.

— Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 11 grudnia Damazego pap. w kalendarzu słowiańskim Wojmira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 3, zachód o godzinie 3 minut 41.

Dnia 11 grudnia 1287 Mogoli najeżdżają Polskę. — 1567 zdobycie Wielisza. — 1577 pożór w Malborgu z Gdańszczanami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 grudnia.

LUŻYŃSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Niemcewskiego z Dzierżyci, Sypniewski z Zmiejowa, hr. Plater z Prochów, panie Rogalińska z Cerekwoy i hrabina Tyszkiewicz z Siedla, książę Józef Sułkowski z Rydzyny, Soidrski z Popowa, Królikowski z Żydowa, Jackowski z Jabłowa, hr. Mycielski z Królstwa Pol.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Poetsch z Lipska, Webr z Gniezna, Reutz z Berlina, Schamke z Hanoweru, Wirbele z żoną z Wschodnich Prus.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Roślina Western Tannin Plant (Polygonum Amphibium) zastąpi z czasem, jak się zdaje, kory dębowa i inne materiały do garbowania skór używane. Wedle pewnego dziennika amerykańskiego rośnie roślina ta w wielkiej ilości w dolinach rzeki Missouri i w dolinach rzek jej bocznych i mogłaby na wielki stopień być uprawiana, tak żeby cały świat zaopatrzyć mógł w materiał do garbowania skór. Roślina ta zawiera 18 proc. taninu resp. garbnika, podczas kiedy najlepsza nawet kora dębowa tylko 12 proc. tego pierwiastku zawiera. Jest ona jednokrotna i może być sieczoną, suszoną i przechowywaną jak siano. Skóra za jej pomocą garbuje się zupełnie tak samo jak za pomocą kory dębowej; daje ona jednak trwalszą, delikatniejszą skórę niż kora; skóra nadto przybiera lepszą polturę i staje się trwalszą. W Lincoln, w stanie Nebraska, istnieje od czasu niejakiego fabryka, która z korzyścią wielką używa rośliny na wielkie jej partye posłano ztamtąd do Chicago, gdzie znaczne firmy przekonują się, że pewna ilość tej rośliny o jednę trzecią więcej daje skóry niż równa ilość kory. Dla zachodniej Ameryki ma odkrycie tej rośliny w każdym razie nader wielkie znaczenie.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 10 grudnia.

Poznań, 10 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mroź

Żyto: bez handlu

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — czt. grudnia 151.—, grudzień-styczeń 151.—, styczeń-luty 152.50, luty-marzec 154.—, marzec-kwiecień 155.50, na wiosnę 157.—, kwiecień-maj 157.—, maj-czerwiec 157.—, czerwiec-lipiec 158.—, lipiec —

Okowita: stała

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow; na grud. 43.80.—, styczeń 43.80.—, luty 44.40.—, marzec 45.—, kwiecień 45.60.—, maj 46.—, czerwiec 46.40.—, lipiec 48.—, sierpień 48.60.—

Okowita w miejsou (bez beczki) 42.30.—

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 151.— m., na grudzień 151, grudzień-styczeń 151, styczeń-luty 152.50, luty-marzec 154.—, marzec-kwiecień 155.—, na wiosnę 156.—

Wypowiedziano — czt.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 43.— mar. na grudzień 43.—, styczeń 43.80.—, luty 44.20.—, marzec 44.90, kwiecień 45.60, maj 46.40, kwiecień-maj 45.90.—

Wypowiedziano 10,000 litrów.

Okowita w miejsou (bez beczki) 42-42 10 m.

(W.) Poznań, 10 grudnia. Ceny maki. Pszena nr. 3 i 15-16. M., rżana nr. 0 i 1. 10-11.50 M. pr 50 kilo.

Poznań, 10 grudnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2, list. zastawne —, 4%, nowe listy zastawne 93.50 p., listy rentowe 96.25 żąd., akcy banku prowinc. 92.25 ż., 5%, oblig. prowinc. —, 5%, oblig. powiatów 100.50 ż., 5%, oblig. melior. Obry —, 4%, oblig. powiat. 98.75 żąd., 4%, oblig. miejskie II emisji —, plac, 5%, oblig. miejskie —, plac, 3 1/2%, oblig. dług. państw 91.—, 4%, poz. państw. —, 4 1/2%, konsol. pożyczka państw. 105.25 ż., 3 1/2%, pożyczka premiova 130.40 ż., 5%, pożyczka zwiaz. półn.-niem. —, plac, pol. 5% listy zast. —, pol. 4% listy likw. 69.25 ż., akcy zakład. Tow. kolei star.-pocz. —, żąd., akcy zakł. kolei górnośl. lit. A. —, żąd., akcy kolei maroch.-pocz. 18.50 ż., rosyjskie banknoty 268.90 p., zagraniczne banknoty —, plac, akcy Tellusa —, p., akcy Kwieciński, Potocki i Sp. —, p., akcy banku wsch.-niemiec. —, żąd., akcy banku wsch.-niem. produkt —, plac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 10 grudnia 1875 roku.	T o w a r			mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
	piękny.	średni.	pośledni.			
Pszenicy szefel po 50 kilo	10	10	9	—	8	10
Żyto	8	—	7	60	7	40
Jęczmienia	8	10	7	80	7	20
Owsa	8	50	8	—	7	50
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepak latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepak latowego	—	—	—	—	—	—
Tataraki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubin żółt.	—	—	—	—	—	—
niebiesk.	5	25	5	10	4	90
Konieczny cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	T O W A R			w mark. i fen. za 50 kilo	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
	piękny	średni	pośledni				
Pszenica	10	10	9	—	8	10	—
Żyto	8	—	7	60	7	40	—
Jęczmień	8	10	7	80	7	20	—
Owies	8	50	8	—	7	50	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—	—	—
Tataraki	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—
niebieski	5	25	5	10	4	90	—
Konieczna czerwona	—	—	—	—	—	—	—
biała	—	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—	—

Komisyja targowa.

Gdańsk, 9 grudnia.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze: śnieg pada przy mierzym mrozie; wiatr półnoyny.

Pszenica loco była dość słabo tylko znowu dowieziona, lecz i obchodu do kupna była bardzo spokojna, tak że tylko 170 ton, w tem 50 ton starzej, po niezmiennych cenach sprzedać zdołano. Placono za nową jarą 130 f. 191 m., szklista szara 125 f. 197 m., 128 f. 202 m., jasno-pstrą 129, 130/1, 131 f. 208, 210, 212, 213 m., stara wysoko-pstrą 133/4, 135/6 f. 220 M. per ton. Termina bez handlu; na kwiecień-maj 213 mar. żąd.

Cena regulacyjna 200 m.

Żyto loco stała; 9 ton 126 f. osiągnęło 156 m., prócz tego sprzedano 14 ton starego polskiego 120 f. na 140 mar. per ton. Termina nie handlowane. Na kwiecień-maj 155 mar. żąd.

Cena regulacyjna 149 marek.

Jęczmień loco wielki 112 f. 160 marek per ton plac.

Groch loco na paszę po 156 m. per ton sprzed.

Okowita loco 44 m. 75 fen. per 10,000 litrów procent placano.

Depsesze. Londyn, 8 grudnia. Przy zamknięciu targu zbożowego: pszenica pszenica trzyma się, przybyły ładunki zaniebano. Cena kukurudzy podnosi się, inne zboża stałe, spokojnie. Odwiz.

Amsterdam, 7 grudnia. Pszenica niżej 297. Żyto bez zmiany 193. Oliej rzepiowy 42, 43, 40. Odwiz.

Giełda bydgoska, 9 grudnia.

Pszenica: 177-198 m.

Żyto 150-159 m.

Jęczmień: wielki 150-162, mały 145-154 m.

Groch do gotowania 165—170, na paszę 156—160 m.

Owies: 156-174 m.

Łubin niebieski 105-114 m.

Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wazy skto per 1000 kilo wedle gatunku i wagi etykietowy.

Okowita: 42.— m. per 100 litrów a 100 %

Giełda berlińska, 9 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsou 175-220 marek wedle gat. żąd.; pośl. biała marek. — m. p., biała pstra polska — m. z koleji plac, na grudzień i grudzień-styczeń 20 1/2, styczeń-luty —, kwiecień-maj 212 1/2, 212 1/2 marek plac.

Żyto per 1000 kilo w miejsou 154-169 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 156-158 marek z koleji i franco z dworca, n. ros. —, polskie 159-161 marek z koleji, krajowe 162-168 marek franco z dworca placano, na grudzień 156, grudzień-styczeń —, styczeń-luty 157-156 1/2, na wiosnę 157 mar. placano.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsou 134-184 marek

wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsou 135-180 marek wedle gatunku żądano, — szeski i saski 165-175, rosyjski 145-172, pomorski i meklemburski 165-175, wschodnio i zachodniopruski 150-175 m. z dworca pl., na grudzień i grudzień-styczeń 157 1/2, styczeń-luty —, na wiosnę 166 1/2 marek placano.

Groch per 1000 kilo do gotowania 184-224 m., ra paszę 175-183 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo — marek.

Rzepak per 1000 kilo — marek plac.

Oliej rzepiowy per 100 kilo w miejsou 71.— marek bez beczki placano, na grudzień, grudzień-styczeń i styczeń-luty 72, kwiecień-maj 72 m. plac.

Oliej lniany per 100 kilo w miejsou 58 marek pl.

Oliej skalny per 100 kilo w miejsou 27 marek p.

Okowita per 100 litrów w miejsou bez beczki 44.2 m. plac., na grudzień i grudzień-styczeń 46.2, styczeń-luty 46.5-7, kwiecień-maj 48.4-7.6 m. pl.

Giełda wrocławska, 9 grudnia.

Konieczna ozerwona: żywo żądano; poślednia 38-41, średnia 44-47, piękna 49-51, wysoko piękna 53-55 m.

Konieczna biała: bez zm.; poślednia 46-52, średnia 56-62, piękna 66-71, wysoko piękna 73-78 marek.

Żyto: per 1000 kilo trzyma się; — na grudzień i grudzień-styczeń 148 1/2 i p., styczeń-luty 149 1/2, kwiecień-maj 156-155 1/2 marek plac.

Pszenica: per 1000 kilo 193.— marek żąd., na grudzień-styczeń — m. plac, kwiecień-maj 200 marek żąd. — marek placano.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek ż.

Owies: per 1000 kilo 161.— plac, na grud.-styczeń —, kwiecień-maj 160 m. żąd.

Rzepak per 1000 kilo 325 marek ż.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oliej rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejsou 72 mar. ż.; na grudzień 70.50, grudzień-styczeń i styczeń-luty 71, kwiecień-maj 71.60 m. żąd.

Okowita per 100 litrów nieco słabiej; w miejsou 42.30 m. żąd., 41.30 m. p., na grud. i grudzień-styczeń 43 m. ż., styczeń-luty —, kwiecień-maj 46 marek żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszenica biała	22	—	20	50	18	50
„ „ nowa	20	25	18	75	16	50
„ „ żółta stara	21	—	19	50	18	50
„ „ nowa	19	—	17	30	16	—
Żyto	17	10	15	50	14	50
Jęczmień	16	50	14	20	12	40
Owies	17	60	15	60	14	40
Groch	20	50	19	—	15	90

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiku i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Rzepak	32	—	30	50	27	50
Rzepak zimowy	30	50	25	50	25	—
Rzepak latowy	30	50	28	50	25	50
Lnica	26	50	25	—	23	—
Siemie lniane	26	—	25	—	22	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 10 grudnia.)		SZCZECIN, 10 grudnia 1875.	
Stan powietrza:		Pszenica: bez zmiany	Okowita: słabo
		na grudzień 198.	w miejsou 43.
		na kwiecień-maj 210.50	na grudzień 43 80
			na kwiecień-maj 43.
		Żyto: bez zmiany	Owies.
		na grudzień 149.60	na grudzień 164.
		na styczeń-luty 151.	na kwiecień-maj 166.50
		na kwiecień-maj 153.50	na kwiecień-maj 166.50
		Oliej rzep. bez zmiany	Oliej skalny:
		na grudzień 68.50	na grudzień 12.10
		na kwiecień-maj 70.75	
BERLIN, 10 grudnia 1875.			
Stan powietrza:		Pszen. spok.	Owies:
		na grud. 202 —	na grudzień 167 —
		na grud.-styczeń 202 —	na kwiecień-maj —
		na kwiecień-maj 212 —	
		Żyto: stałe	Gal. kol. Kar. Lud.
		w miejsou	Pruskie oblig. p.
		na grud. 157 —	Nowe pozn. list. z.
		na grud.-styczeń 157 —	Pozn. rent. listy
		na kwiecień-maj 157 50	Kolej żel. państ.
			Lombardy
		Oliej rzep. słabo	Aust. losy z 1860
		w miejsou	Włoska renta . . .
		na grud. 71 —	Amerykany
		na kwiecień-maj 71 70	Austr. ako. kred.
			Pożyczka turecka
		Okow. stałe	7 1/2 % Rumuny . .
		w miejsou	Pol. listy likwid.
		na grud.-styczeń 46 50	Rosyj. banknot

OGŁOSZENIE

terminu do rozpoznania pretensji po upływie wpięć oznaczonego czasu zameldowania.

(§ 176 konk.-Ord. § 30 instr.)
W konkursie do majątku partykularza **Guttmanna Mehlisch** w Poznaniu zameldował następnie kupiec E. Loewenthal w Trzemeszynie pretensję w ilości 1102 Mr. 25 fen.

Do rozpoznania pretensji tej został termin na dzień (6399)

20 grudnia r.

przed południem o godz. 11-tę.

przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensje swe zameldowali, uwiadamia.

Poznań, dnia 6 grudnia 1875 roku.

Król. sąd powiatowy.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Sławin pod Nr. 19 (dawniej Nr. 18) położona do **Franciszka i Antoniny z Małkiewicz** małżonków **Dziwiewickich** należąca, która z objętością 7 hektarów 47 arów 70 łasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 74 Mr. 13 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 90 Marek podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w (6398)

wtorek 15 lutego 1876 r.

przed południem o godzinie 10-tę

w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 3 grudnia 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Biedwie pod Nr. 7 położona, do **Piotra i Franciszki z Kluczyńskich** małżonków należąca, która z objętością 27 hektarów 98 arów 60 łasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 277 Mr. 14 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 60 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w wtorek (5711)

dnia 11 stycznia 1876 r.

przed południem o godzinie 10

w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.

Poznań, dnia 13 października 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Mikroskop

po 3 Marki.

Przez ludzi fachowych

uznany i polecany ze względu na tanią

cenę za najlepszy, praktyczny i naj-

łatwiej użyć się dający. (6404)

Sprzedaż tylko na czas Gwiazdki w kra-

mle u p. Wilh. Neuländer, Rynek 60, na-

roznik Wrocł. ul. handel towarów krótkich

galanterijnych i szmuklerskich.

Aparata czarujące

artykuły zartobliwe i ludzające

po 25, 50 i 75 fen. do 8 marek za sztukę

Najświetniejsza podarunek gwiazdkowe.

Tylko na czas Gwiazdki.

Sprzedaż w kramie u pana Wilh. Neuländer,

Rynek 60, narożnik Wrocł. ul. handel

towarów krótkich, galanterijnych i szm-

uklerskich. (6405)

Antykwarnia

E. Calliera, Poznań,

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do

legionów polskich

Kolej poznańsko-kluczborska.

Dnia 10 grudnia r. b. oddana zostanie kolej poznańsko-kluczborska w całej swej rozległości do użytku publicznego a przewóz osób i ich pakunków podróży, towarów, trupów, wozów i żywych zwierząt z wszystkich stacji i do wszystkich stacji przestrzeni poznańsko-kluczborskiej rozpoczęty od dnia tego wedle postanowień regulaminu ruchu dla kolei żelaznych niemieckich i wedle objętych taryfą lokalną postanowień specjalnych.

Plan jazdy kolei poznańsko-kluczborskiej.

Ważny od dnia otwarcia ruchu aż do dalszego postanowienia.
Uwaga: Pociągi Nr. 3 i 4 kursować będą dopiero później od dnia bliżej oznaczyć i ogłosić się mającego.

STACYE	Pociąg osobowy Nr. 1.	Pociąg osobowy Nr. 3.	Pociąg osobowy Nr. 5.	STACYE	Pociąg osobowy Nr. 2.	Pociąg osobowy Nr. 4.	Pociąg osobowy Nr. 6.
Kierunek Berlin-Frankfurt-Poznań przyb.	—	—	po poł.	Wrocław, dworzec wyj.	p. połud.	—	po połud.
„ Stargard-Poznań	—	—	po poł.	Wrocław dworzec ko-	6.25	—	5.30
Poznań wyj.	—	—	po poł.	lel po pr. brz. Odrę „	6.40	—	5.45
Gądek	4.45	—	5.21	Oleśnica prz.	7.17	—	6.30
16 Poznań wyj.	6.16	11.26	5.21	„ wyj.	7.32	—	6.38
34 Środa „	6.41	11.50	5.21	Kępno prz.	9.05	—	6.27
44 Sulęcina „	7.11	12.19	5.53	Schoppinitz wyj.	—	—	po połud.
52 Falkstätt „	7.27	12.34	6.05	Kluczborek i prz.	—	—	po połud.
68 Jarocin „	7.44	12.49	6.20	16 Kluczborek wyj.	7.43	—	po poł.
81 Kotlin „	8.18	1.00	7.00	30 Byczyna „	8.29	—	po poł.
87 Pleszew „	8.39	1.41	7.22	41 Lenka „	9.24	—	po poł.
105 Biniew „	8.56	1.57	7.38	47 Kempno „	10.09	—	po poł.
115 Ostrów przyb.	9.23	2.24	8.02	58 Domanin „	10.21	—	po poł.
Ostrów wyj.	9.46	2.46	8.33	70 Ostrzeszów „	10.41	—	po poł.
124 Przygodzice „	10.1	3.1	8.49	77 Antonin „	11.0	—	po poł.
131 Antonin „	10.14	3.14	8.59	86 Przygodzice „	11.14	—	po poł.
143 Ostrzeszów „	10.38	3.38	9.13	Ostrów prz.	11.39	—	po poł.
154 Domanin „	10.56	3.56	9.27	Ostrów wyj.	11.41	—	po poł.
160 Kępno przyb.	11.7	4.7	9.41	96 Biniew „	12.0	—	po poł.
171 Lenka „	11.14	4.14	9.55	114 Pleszew „	12.33	—	po poł.
185 Byczyna „	11.39	4.39	10.10	120 Kotlin „	12.45	—	po poł.
201 Kluczborek przyb.	12.19	5.19	10.24	133 Jarocin „	1.13	—	po poł.
Kluczborek wyj.	1.11	—	10.38	149 Falkstätt „	1.40	—	po poł.
Schoppinitz przyb.	4.37	—	11.34	157 Sulęcina „	1.55	—	po poł.
Kępno wyj.	12.39	—	11.34	167 Środa „	2.14	—	po poł.
Oleśnica przyb.	1.38	—	11.34	185 Gądek „	2.44	—	po poł.
Wrocław dworzec po pr.	2.57	—	11.34	201 Poznań przyb.	3.8	—	po poł.
brzegu Odrę po pr.	—	—	11.34	Kierunek Pozn. Star. wyj.	—	—	po poł.
Wrocław dworzec miński	3.3	—	11.34	„Poznań, Frankf. Berlin. „	4.5	—	po poł.
przych.	—	—	11.34		—	—	po poł.

Uwagi.

1. Liczby w ramkach oznaczają czas nocny od 6 godziny wieczorem do 6 godziny rano.
2. Na każdy bilet wolno zabrać 25 kilogramów pakunku bez opłaty.
3. Pociągi 1, 2, 5 i 6 pośredniczą w komunikacji pomiędzy Wrocławiem a Górnym Śląskiem jako też pomiędzy Stargardem a Frankfurtem i Berlinem.

Przewóz żywego bydła i pospiesznych pakunków odbywa się, ile to koniecznym, pociągami osobowymi.

DYREKCYJA

Towarzystwa kolei poznańsko-kluczborskiej.

Dr. Wallenrodt.

Wielka Wystawa Gwiazdkowa

fabryki czekolady i towarów cukrowych

C. Danigela

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 13 w domu p. Batkowskiego

połączonych cenach wielki wybór cukierków na drzewka, jak też rzeczy z

likworami i piwami, najdelikatniejsze paryskie figury i deserowe ciastka, lu-

beckie i królewskie marcepany, kielbaski marcepanowe, owoce i zabawki, no-

rymberkie i toruńskie pierniki, humorystyczne karmelki trzaskające, atrapy i

bombonierki, orzechy włoskie, jako też francuskie likiery, araki, owoce, ang.

biszkopty, czekolady do jedzenia i picia, indyjskie herbaty. (6313)

Lekcyi

języka rosyjskiego
udziela kto? — dowiedzieć się można
w Adm. Dzien. Pozn. pod Nr. 6400.

Pięć Książek dla dzieci na gwiazdkę z kolorowymi obrazkami. 1) Mądry kot. 2) Śpiąca królewna. 3) Kopciuszek. 4) Tomcio Paluch. 5) Czerwona czapka. Każda z tych książek zawiera 6 dużych kolorowych obrazków i powiatkę. Cena za książkę 10 sgr.; z przesyłką franko, 11 sgr. wszystkie pięć za 1 tal. 15 sgr., za co się franko posyła. Listy pod adresem (6225)
J. Chociszewski, Poznań.

Dery na łóżka do spania, dery dla koni, dery podróżne, dery na podłogi, maty kokosowe, pokrycia na stoły, dywany itd. poleca jak najtaniej

S. Kantorowicz,

(6024) Rynek 68.